



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

12 grudnia 2010

Nr 11/63

*„Cicha noc, święta noc pokój niesie ludziom
wszem, a u żłóbka*

*Matka Święta czuwa sama uśmiechnięta nad
Dzieciątką snem.”*

Wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom Białego Kamyka składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowych i błogosławionych świąt Bożego Narodzenia oraz bardzo szczęśliwego Nowego 2011 roku. Niech pokój, który przynosi na ziemię Nowonarodzony zamieszka na nowo w naszych sercach, a Matka Boża Jawornicka niech nas uczy postawy czujności w każdym dniu tego nowego roku, który jest przed nami. Szczęść Boże.

Redakcja Białego Kamyka

Wigilijna tradycja źródłem tożsamości

W dzień wigilijny doświadczamy największego w kulturze polskiej skupiska tradycji i obrzędowości. Wieczere wigilijną rozpoczynamy według tradycji gdy na niebie zabłyśnie pierwsza gwiazdka, stół wigilijny nakryty odświętnie powinien pomieścić 12 potraw wigilijnych wśród których nie może zabraknąć ryb, gdyż kolejnym zwyczajem kultywowanym przez katolików jest zachowanie postu od mięsa w tym dniu. Sama wieczerza obfituje w miód, barszcz czerwony z uszkami lub fasolą albo zupę grzybową, śledzie, kapustę, pierogi z grzybami, jabłka i orzechy. Pod obrusem obowiązkowo siano, a przed posiłkiem modlitwa z odczytaniem fragmentu Pisma Świętego, oraz składanie życzeń, któremu towarzyszy łamanie opłatkiem. Na wschodzie naszego kraju rozpoczyna się kolację od kutii, kończy natomiast kompotem z suszonych owoców. Dawniej wierzono że przy stole powinna zasiąść parzysta liczba osób, natomiast liczba potraw powinna być nie parzysta, w przeciwnym razie jedna z osób zasiadających przy stole umrze w

najbliższym roku- ta tradycja jednak wiąże się z odległymi czasami, wciąż aktualne jest natomiast dodatkowe nakrycie na stole dla wędrowca, gospodarze nie zapominają również o zwierzętach podając im opłatek w odmiennym kolorze. Do portfela wsadza się łuskę karpia by dobrze się powodziło, u sufitu wiesza jemiolę, a już wczesnym rankiem dzieci ubierają choinkę w kolorowe ozdoby i słodczyce. Zaproszenie na wigilię dawniej kierowano również w stronę np. wilka mówiąc: „Wilcosku, wilcosku siadź z nami dziś do obiadu, ale jak nie przyjdiesz dziś, nie przychodź nigdy” - mając nadzieje że ów adresat nie zjawi się.

Wszystkich rytuałów i zwyczajów nie sposób opisać. Polska to kraj wyjątkowo bogaty w tradycję. Nawet rodziny nie wierzące obchodzą Boże Narodzenie i Wigilię w gronie rodzinnym i ulegają atmosferze świątecznej. Tradycja to nasze korzenie, to ta sfera ludzkiego życia, która kreuje nasz wizerunek w oczach obcokrajowców, która mówi o wartościach wyznawanych przez społeczeństwo, która porządkuje przebieg roku, wypełnia czas, mówi o historii, buduje

c.d. na str. 2

Wigilijna tradycja...- c.d.ze str.1

więzi i zaznacza odrębność oraz wyjątkowość grupy w której przyjmuje się te zwyczaje, a przede wszystkim daje poczucie wspólnotowości i stwarza okazję do pogłębiania relacji.

Negatywnym fenomenem współczesności jest zanik głębokich relacji rodzinnych, a co za tym idzie - kreowanie tłumu anonimowych ludzi, coraz większe poczucie samotności, alienacji i wyobcowania, braku wsparcia w trudnych sytuacjach oraz braku zrozumienia. Człowiek jest istotą społeczną i pomimo wzrastającego tempa życia i coraz liczniejszych kontaktów z innymi osobami, potrzebuje rodziny, najbliższych z którymi kontakty są wyjątkowe, niepowtarzalne i prawdziwie głębokie. To właśnie w

czasie świąt spotyka się cała rodzina, czasem jest to jedyny czas w roku kiedy wszyscy zasiadają przy wspólnym stole. Sam stół odgrywa również ważną rolę jest on bowiem symbolem ogniska domowego, sprzyja bliskości, rozmowie, poznawaniu oraz wyrażaniu siebie. Badania nad rolą i znaczeniem stołu przeprowadzili hiszpańscy naukowcy, udowadniając, że wspólne posiłki przy jednym stole dobrze wpływają na samopoczucie oraz zwiększają poczucie bezpieczeństwa wśród dzieci. Nasza, polska tradycja daje nam wspaniałe możliwości by się jednoczyć, by tworzyć Dom bo jak pisał Zbigniew Herbert „Dom jest sześcianem dzieciństwa/ Dom jest kostką wzruszeń”, których każdy potrzebuje, dlatego właśnie pielęgnowanie tradycji i przekazywanie ich kolejnym pokoleniom jest tak potrzebne nam samym.

E. W.

Kalendarium

13 grudnia

Wspomnienie św. Łucji, dziewicy i męczennicy

Poniosła śmierć męczeńską na Sycylii podczas prześladowań chrześcijan za cesarza Dioklecjana około roku 304. Jest patronką ludzi ociemniałych.

14 grudnia

Wspomnienie św. Jana od Krzyża, kapłana i doktora Kościoła.

Urodził się w Hiszpanii w 1542 roku. Wstąpił do zakonu karmelitów, który zreformował. Napisał wiele pism dotyczących życia duchowego. Zmarł w roku 1591.

25 grudnia.

Uroczystość Bożego Narodzenia.

Świętujemy narodziny naszego zbawiciela Jezusa Chrystusa w Betlejem. Pragniemy, aby Chrystus narodził się także w naszym sercu, gdy przyjmimy Go w Komunii Świętej w ten uroczysty dzień.

26 grudnia

Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika.

Był jednym z siedmiu diakonów, których Apostołowie wybrali do posługi charytatywnej. Poniósł śmierć męczeńską przez ukamienowanie. Jest patronem kamieniarzy.

27 grudnia

Święto św. Jan Apostoła i Ewangelisty.

Był rybakiem. Najpierw był uczniem Jana Chrzciela, a później powołany na Apostoła poszedł za Jezusem. W czasie Ostatniej Wieczerzy spoczywał na ramieniu swojego Mistrza. Napisał Ewangelie i trzy listy kanoniczne. Zmarł jako jedyny z Apostołów śmiercią naturalną około 100 roku.

28 grudnia

Święto młodzianków, męczenników.

Król Herod pragnąc zabić Jezusa kazał wymordować wszystkich chłopców do lat dwóch. Ojcowie Kościoła nadali im tytuł męczenników. Są oni patronami chórów kościelnych.

1 stycznia

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

Bóg Ojciec wybrał sobie Maryję na matkę Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. W czasie zwiastowania Maryja wyraziła na to zgodę. Uczmy się od Maryi umiejętności przyjęcia i pełnienia w swoim życiu woli Bożej.

2 stycznia

Wspomnienie św. Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, biskupów i doktorów Kościoła.

Św. Bazyl poświecił się życiu pustelniczemu, a w roku 370 został biskupem swojego miasta rodzinnego. Walczył przeciw arianizmowi. Napisał regułę mniszą obowiązującą do dnia dzisiejszego u mnichów wschodnich. Św. Grzegorz został wybrany biskupem Konstantynopola, ale usunął się do Nazjanzu z powodu podziałów, które nastąpiły w Kościele. Ze względu na szczególny dar wiedzy i wymowy został nazwany Teologiem.

6 stycznia

Uroczystość Objawienia Pańskiego - Trzech króli.

Święto to należy do najstarszych w Kościele. W tym dniu Jezus poprzez trzech mędrców ze Wschodu objawia się narodowi pogańskiemu jako światłość świata. Kacper, Melchior i Baltazar, bo takie imiona nadała im Tradycja, poprzez dary złota, kadzidła i mirry uczą nas oddawania Bogu czci i składania Mu ofiary.

12 grudnia

3 niedziela Adwentu

Iz 35, 1-10

Jk 5, 7-10

Mt 11, 2-11

„Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść,
czy też innego mamy oczekiwać?”

/por. Ew./

19 grudnia

4 niedziela Adwentu

Iz 7, 10-14

Rz 1, 1-7

Mt 1, 18-24

Po zaślubinach Matki Jego Maryi z Józefem
wpierw nim zamieszkali razem znalazła się
brzemienią za sprawą Ducha Świętego.

/por. Ew./

Niepokalana

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”

Któż z nas nie zna tego zawołania? Któż chociażby raz nie próbował się tymi słowami modlić?

Okazuje się, że gdzieś w nas głęboko tkwi nabożeństwo do Niepokalanie Poczętej! Jakie są tego przyczyny, jakie jest podłoże? Spróbujmy dotrzeć do źródła.

Najpierw trochę historii.

Papież Pius IX opierając się na Objawieniu Bożym (Piśmie Świętym i Tradycji – czyli podaniu ustnym przekazywanym z pokolenia na pokolenie), ogłosił 8 grudnia 1854 roku dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Tym samym Papież potwierdził mocą nieomylnego Magisterium Kościoła to, co wspólnota Kościoła od samego początku wyznawała, że Najświętsza Maryja Panna była wolna od grzechu już w chwili poczęcia. Skąd wiemy o czci jaką wierni Kościoła oddawali Niepokalaney? Świadczą o tym fakty historyczne poprzedzające ogłoszenie prawdy wiary o wyjątkowym przywileju Niepokalanego Poczęcia NMP. Oto dwa z nich. Mając głębokie przeświadczenie o kulcie Niepokalanego Poczęcia NMP papież Aleksander VII 8 grudnia 1661 r. potwierdził w specjalnej bulli papieskiej nabożeństwo Ludu Bożego do Niepokalaney. Natomiast w 1708 r. papież Klemens XI podążając śladami swego poprzednika, w dowód czci i uwielbienia dla Matki Bożej wolnej od jakiegokolwiek skazy ustanowił 8 grudnia Świętem Niepokalanego Poczęcia.

Wszystkie starania Kościoła zmierzające do uczczenia Najczystszej Dziewicy, Matki Zbawiciela potwierdził Bóg w niedługim czasie po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP, podczas Objawień Maryjnych w Lourdes i w Fatimie. W 1858 roku w Lourdes Maryja odpowiadając na pytanie małej dziewczynki Bernadetty: „Kim jesteś?”, powiedziała: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”. Kolejnym potwierdzeniem była obietnica Matki Najświętszej skierowana do dzieci z Fatimy: „W końcu moje Niepokalane Serce zatriumfuje”. Tyle faktów z historii, aby uchwycić istotę święta Niepokalanego poczęcia. I jeszcze odrobinę teologii, którą Kościół uzasadnia przywilej Niepokalanego Poczęcia wykorzystując w tym celu między innymi świadectwo świętych i błogosławionych.

Maryja została wybrana na Matkę Zbawiciela, Matkę syna Bożego. A zatem zaistniała potrzeba, aby wszechmogący Bóg w drodze wyjątku uczynił Najświętszą Dziewicę wolną od grzechu. Z pewnością chciał tego, ponieważ najwyższa godność Tej, która miała być Matką Boskiego Zbawiciela, wymagała, aby była Ona bez skazy. Kościół uczy dalej, że Najświętsza Maryja Panna została uchroniona od grzechu pierwotnego mocą przewidzianych, przyszłych zasług Życia, Męki i Śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa. On Ją przed-zbawił od pierwszego momentu Jej istnienia i, dzięki owocom Zbawienia, została Ona stworzona w stanie pierwotnej niewinności. Będąc poczętą bez grzechu pierwotnego, Matka

Boża została również uchroniona przed jego skutkami, a więc przed jakimikolwiek skłonnościami do czynienia zła, jak również przed grzesznością, a także przed śmiercią, która jest rezultatem rajskiego grzechu człowieka. Może ukierunkowanie naszej pobożności na Niepokalane Poczęcie wynika z częstej bezradności wobec zła, słabości i uległości w odniesieniu do grzechu i dlatego potrzebujemy niekwestionowanego wzoru, nieskalanej Pośredniczki u Boga. Szukamy wsparcia w naszych zmaganiach ze złem, oddajemy się pod opiekę Tej, która jest pełna łaski, podziwiamy ofiarność czystej Dziewicy w przeciwstawianiu się złu i gorliwość Błogosławionej między niewiastami w posłuszeństwie Bogu. Zachwycamy się świętością Królowej Nieba i Pani świata. Lgniemy do naszej Matki, która ma moc wyrwać nas „z potężnych nieprzyjaciół mocy”. Nie bez powodu w tym miejscu powołałem się na zawołanie z Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, które w tradycji modlitwy Kościoła w Polsce odgrywają szczególną rolę. Pielęgnowanie tej modlitwy z pewnością zakorzeniło kult i fascynację nabożeństwem do Niepokalaney. Piękny zwyczaj śpiewania tej modlitwy w katolickich rodzinach i wspólnotach modlitewnych był i jest niebotyczną bronią w walce ze złem i strzelistym aktem ufności wobec Tej, w której „zmaza pierwotna nigdy nie powstała”. Wypada w tym miejscu skierować apel, aby nadal z zapałem rozpowszechniać i popularyzować tę piękną modlitwę. W ten sposób będzie się pogłębiała nasza wiara, tak jak budowała się na tej modlitwie, wiara naszych przodków. Zadbajmy jednocześnie o promowanie w naszych domach modlitwy „Anioł Pański”, którą podobnie odwołujemy się do tajemnicy Niepokalanego Poczęcia NMP, ponieważ zbawcze wydarzenie Zwiastowania jest konsekwencją poczęcia w łasce uświęcającej Bożej Rodzicielki. Bóg wszystko przygotował, aby „Słowo stało się Ciałem”.

Królowo bez zmyły pierwotnej poczęta – módl się za nami.

Wacław Szczotkowski

Matka Boga w naszych progach

W tym roku Uroczystość Wszystkich Świętych w naszym domu była wyjątkowa, ponieważ odwiedziła nas Ta NAJŚWIĘTSZA Matka Boża.

Dzień 31 października był dniem oczekiwania na przybycie do naszej rodziny obrazu Matki Bożej Jawornickiej. Wieczorem całą rodziną udaliśmy się do naszych sąsiadów. Po wspólnej modlitwie w procesji zanieśliśmy obraz do naszego domu. Na znak naszej czci i szacunku wobec Matki Najświętszej ucałowaliśmy ramy świętego obrazu. Następnie obraz Matki Bożej umieściliśmy w specjalnie przygotowanym dla Niego miejscu. Wspólnie przywitaliśmy Maryję, według



programu przekazywanego wraz z obrazem. Była też okazja do osobistej modlitwy podczas całonocnego czuwania. Rankiem zebraliśmy się aby odśpiewać godzinki. Matka Boga nie czuła się u nas samotna, gdyż w każdej chwili ktoś przebywał na modlitwie. Dodatkowo, kilka razy siadaliśmy przy wizerunku Maryi i radośnie wielbiliśmy Ją śpiewem.

Dla każdego z nas goszczenie Najświętszej Pani w naszej rodzinie było czymś niecodziennym i wyjątkowym. To jest niepojęte, że Królowa Nieba i Ziemi tak zwyczajnie była u nas, towarzyszyła nam, patrzyła na nasze codzienne życie i obowiązki. Czuło się jej obecność przy najzwyklejszych czynnościach, nawet takich jak gotowanie zupy.

Wpatrując się w oblicze Niepokalanej, przypomnieliśmy sobie, że Maryja jest z nami przez cały czas, nie tylko w czasie przebywania Jej wizerunku wśród nas.

Na pamiątkę tej wizyty, postanowiliśmy, że będziemy się spotykać w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, przed kopią obrazu Matki Bożej Jawornickiej na wspólnej modlitwie i adoracji.

W tym miejscu chcieliśmy podziękować naszym duszpasterzom za podjęcie takiej inicjatywy, ponieważ było to ogromne przeżycie, które pozostanie na zawsze w naszych sercach.

Halina i Andrzej

Maryja, Mama, nasza Mama...



Po raz pierwszy gości w naszym domu. Oczekiwaliśmy wszyscy na to spotkanie, na to święto z wielkim przejęciem. Dom wysprzątny, przybrany świecami, kwiatami. Ale czy nasze serca są gotowe na Jej przyjęcie?

Tak wiele mamy do Ciebie, Matko, próśb, tak wiele podziękowań. Przyjmij także nasze przeprosiny, Maryjo! Bo w swoim życiu często zapominamy o Bogu, zatroskani jesteśmy o nasz ziemski los, o jutro. Tak rzadko myślimy o tym co najważniejsze, o naszym drugim życiu, wiecznym życiu.

Zanieś Maryjo do Twego Syna nasze modlitwy, wstaw się za nami. Uproś przebaczenie. Razem z nami proś o łaski dla całej rodziny i o Jego Błogosławieństwo.

Naucz nas kochać Twego Syna. Uszczknij nam odrobinę Twojej miłości, abyśmy umieli Go wielbić, służyć Mu, wypełniać Jego wolę. Abyśmy umieli żyć według Jego przykazań, dążyć do świętości. Abyśmy odważnie wybrali niełatwą drogę do Nieba.

Lucyna, Jurek, Joanna, Konrad, Agnieszka Bargieł

A oto jeszcze kilka wpisów z kroniki pamiątkowej, od rodzin, które już przeżyły spotkanie z naszą ukochaną matuchną, Panią Jawornicką.

Oddajemy Tobie Maryjo całe nasze życie. U Twoich stóp składamy całą naszą przeszłość, teraźniejszość oraz wszystko co przed nami. Zawieramy Ci nasze plany, pragnienia, nadzieje. Oddajemy Ci nasze troski i problemy. Mario! Prosimy Cię! Naucz nas, jak żyć zgodnie z Wolą Bożą. Bądź naszym Przewodnikiem w drodze do Jezusa. Amen.

Rodzina: Kołodziejczyk

Cudowna Pani Jawornicka!

Tak długo na Ciebie czekamy, nareszcie jesteś z nami. Twój Święty wizerunek sprawił, że jesteśmy szczęśliwi, że

łzami w oczach i ściśniętym gardłem modlimy się do Ciebie.

Dziękujemy za wszystko czym nas obdarzyłaś i prosimy błogostaw nam w dalszym życiu. Jesteśmy słabi, nieporadni ale Twoja obecność dodaje nam sił i pomaga w tak trudnym dzisiejszym życiu.

Najukochańsza Pani Jawornicka!

Przyrzekamy kochać Cię mocno i prosimy zamieszkać na zawsze w Naszych Sercach

Rodzina: Koźlak, Pęcek

Zaprosić Maryję do domu, to znaczy otworzyć drzwi naszych serc i pozwolić Jej działać jako Matce i Nauczycielce. Jej macierzyńska obecność w rodzinie wyraża się zarówno poprzez wstawienictwo u Syna Jezusa, jak i poprzez przykład życia chrześcijańskiego. To Matka, która pomaga ale i wymaga. Prosząc Ją o pomoc, trzeba równocześnie być gotowym usłuchać Jej, gdy mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek powie wam mój Syn.”

Nasza Pani Jawornicka, Patronko naszej rodziny, strzeż nas i zachowaj w miłości wzajemnej i wierności Bogu. Zawierzamy Ci Matko szczęście naszej rodziny, prowadź drogami Bożych przykazań. Niech nigdy nie oddalimy się od Jezusa, jedynego źródła naszego rodzinnego szczęścia.

Rodzina: Wilkołek

O Mario Litościwa zwracaj na nas oczy
Kiedy Cię błagamy dodawaj nam mocy.
Usłysz modły, przyjm prośby Jawornicka Pani
Gdy Cię o to proszą wszyscy tu zebrani.
Błogostaw wiernych którzy tu przybyli
Ratuj nas o Matko w każdej życia chwili.
A gdy przyjdzie śmierć straszna Jawornicka Pani
Niech żaden z tych nie zginie którzy tu zebrani.

Rodzina: Łapowie

Pozdrawiamy Cie gorąco Święta Maryjo. Matko Nieustającej Pomocy, jako obroną przez nas Panią i Królową naszego domu. Przez Twą troskliwą miłość macierzyńską błagamy Cię najusilniej, zachowaj Jego mieszkańców w zdrowiu i bezpieczeństwie, zachowaj od wszelkich nieszczęść a nade wszystko od niespodziewanej śmierci w stanie nieprzyjaźni z Bogiem.

Matko Nieustającej opieki uprosz naszej rodzinie u Syna Twego wzajemne zrozumienie, gotowość pomocy, zdolność przebaczenia oraz szczerłość, cierpliwość i miłość w codziennym życiu. Spraw Matko by w naszej rodzinie było jedno serce i jeden duch. Bądź zawsze troskliwą opiekunką naszej rodziny.

O Maryjo nasza umiłowana, pragniemy być przy Tobie i dziękować Ci za łaski nam ofiarowane, za Twą cudowną opiekę nad każdym z nas. O Maryjo, Twoja bezgraniczna miłość każdego dnia ogarnia nas. Jakże jesteśmy szczęśliwi, bo poprzez nasze serca Twoja matczyzna miłość przepływa.

Miłość jak źródło kryształowe, który umacnia i uzdrawia. O Maryjo, nie opuszczaj nas nigdy, Ty rozpalaj w nas tę miłość. O Maryjo, bądź z nami w każdy czas...

Rodzina: Zborowscy

Najświętsza Pani Jawornicka Pani

Dziękujemy, że nawiedziłaś naszą rodzinę i nasz dom, pragniemy abyś pozostała z nami na wieki.

Królowo nasza i Królowo świata, Dostojna Królowo nieba, Pani aniołów, Ty któraś otrzymała od Boga władzę i posłannictwo zgniecenia głowy szatana, prosimy Cię, abyś wysłała nam zastępy aniołów, które pod Twoimi rozkazami i przez Twoją moc zbawczą złe duchy i strącaj je w przepaść. Dobra i czuła Matko Boga i Matko nasza, kochamy Ciebie i ufamy Tobie; obroń nas z Twoimi aniołami i trzymaj z dala od okrutnego wroga. Z aniołami i archaniołami, o Maryjo, broń nas i opiekuj się nami.

Maryjo, Królowo aniołów, wyślij Michała, aby nas bronił i przybywał nam na pomoc w czasie całego naszego życia oraz był przy nas w ostatniej godzinie.

O Maryjo niepokalana, słodka pośredniczko i Królowo nieba i ziemi, wstawiaj się za nami. Proś Boga, aby wysłał do nas św. Michała i wszystkich jego aniołów, niech oddalą od nas przeszkody, które stoją na drodze do Jego królestwa w naszych duszach, naszych rodzinach, społeczeństwie i na całym świecie.

Prosimy Cię Matko Boża Jawornicka o zdrowie, opiekę i błogostawieństwo dla całej naszej rodziny.

Rodzina: Starowicz

Akt osobistego zawierzenia Matki Bożej
Maryjo Niepokalana, zawsze Dziewico! Z wdzięcznością wspominając dzień, w którym oddałam się całkowicie do Twojej dyspozycji, proszę Cię dzisiaj na nowo: posługuj się mną wedle Twojej woli. Uczyni ze mnie posłuszne narzędzie w Twoich dłoniach, o Matko Chrystusa i Matko Kościoła, dla ratowania, dla ratowania dusz ludzkich Ojczyźnie naszej i w całym świecie. Matko Najświętsza, spraw, bym codziennie ponawiając całkowite oddanie się Tobie stawiała się coraz bardziej Twoją pomocą dla sprawy Chrystusa na ziemi. Amen.

Maryjo, Gwiazdo Zaranna módl się za nami.

Rodzina: Chrapek

O Mario Litościwa zwracaj na nas oczy
Kiedy Cię błagamy dodawaj nam mocy.
Usłysz modły, przyjm prośby Jawornicka Pani
Gdy Cię o to proszą wszyscy tu zebrani.
Błogostaw wiernych którzy tu przybyli
Ratuj nas o Matko w każdej życia chwili.
A gdy przyjdzie śmierć straszna Jawornicka Pani
Niech żaden z tych nie zginie którzy tu zebrani.

Rodzina: Łapowie

Róże Różańcowe – nie mają sobie równych

W Białym Kamyku pisaliśmy już o różnych wspólnotach, które działają w naszej parafii. Zabrakło jednak opracowania dotyczącego takich grup, które działają w naszej parafii od dawien dawna, ale ze względu na ich specyficzny charakter i modlitewną formę nie są tak bardzo eksponowane i wyróżniane, bo realizują ewangeliczną zasadę – w modlitwie bądź pokorny, dyskretny, nie afiszuj się. Mowa oczywiście o Wspólnotach Żywego Różańca, popularnie zwanych Różami Różańcowymi. Gdy spróbujemy poszukać początków ich powstania to musimy się cofnąć do średniowiecza. Wtedy właśnie powstały wspólnoty, które gromadziły się by odmawiać różaniec. Były to Bractwa Różańcowe. Ku podkreśleniu doniosłości, ważności i ich znaczenia oraz tego, że cieszyły się one ogromnym poparciem i zainteresowaniem wierzących, należy nadmienić, że do tychże należeli między innymi król Jan III Sobieski, Stefan Batory, Tadeusz Kościuszko. Okazuje się, że ich powstanie było najprawdopodobniej przyczynkiem, jakby zalążkiem do powstania Kół Żywego Różańca. Pięć wieków praktykowania modlitwy różańcowej we wspólnotach różańcowych to czas, w którym ta metoda modlitewna sprawdziła się, doskonała i przyniosła duchowe owoce. Tymczasem odśladając kolejne fakty historyczne, dopracowujemy się klarownego obrazu okoliczności, które doprowadziły do powstania stowarzyszeń różańcowych w obecnym kształcie. Wynika z nich, że pierwszą Różę Różańcową założyła w roku 1826 w Lyonie sługa Boża Paulina Maria Jaricot. W Polsce idea ta rozpowszechniła się równocześnie podobnie jak w Europie w XIX w. Jak podają niektóre źródła i kroniki ta forma modlitewna przyjęła się i spopularyzowała szybko po wszystkich parafiach naszej ojczyzny. Okazuje się, że coś pożytecznego, potrzebnego i dobrego może się samo reklamować i jak padnie na podatny grunt, bardzo szybko wyrośnie i przyniesie błogosławione owoce. Widocznie w Kościele istniała potrzeba propagowania takiej drogi modlitewnej, którą oferują Rodziny Żywego Różańca. Szkoda, że nie znamy dokładnych danych narodzin wspólnot żywego różańca w naszej parafii. Owszem, są ślady, które wskazują, że istniały już w pierwszej połowie XX w. Dzieło żywego różańca powstało, aby rozpowszechnić modlitwę różańcową, aby jednoczyć ludzi w rodziny różańcowe, które łączy wiara i ufność w możliwość spotkania z Bogiem na modlitwie, której pośredniczy Maryja Matka Boża i nasza Matka.

A oto odrobina podstawowych informacji dotyczących funkcjonowania Róż Różańcowych w naszej parafii:

Różę tworzy 20 osób. Na ich czele stoi zelator lub zelatorka. Opiekę duszpasterską nad nimi sprawuje Ks. Proboszcz. Każdy kto należy do róży różańcowej, przyjmuje na siebie pewne obowiązki. Są nimi: odmawianie codziennie jednego dziesiątka różańca, branie udziału w zmianach tajemnic różańcowych (odbywają się one raz w miesiącu, lub raz w roku w domach tych, którzy tworzą daną wspólnotę), wspólna niedzielna modlitwa różańcowa po pierwszej Mszy

świętej, życie duchem modlitwy różańcowej. Członkowie Róż są przekonani, że poprzez wspólną codzienną, nieustanną, wytrwałą modlitwę różańcową, doskonałą swoje życie religijne, pomnażają miłość chrześcijańską w swoich rodzinach i swoim otoczeniu, wypraszają łaski dla siebie, rodzin, parafii, ojczyzny i Kościoła (o które wspólnie proszą wzywając wstawiennictwa NMP) i usiłują rozpowszechniać kult Królowej Różańca, a w rezultacie wraz z Maryją wielbić i czcić Boga. Na zakończenie dla pełniejszego wizerunku rzeczywistości Róż Różańcowych w parafii wypada wymienić zelatorki i zelatorów, którzy nimi kierują: **Teresa Braś, Zofia Hudaszek, Anna Kurowska, Maria Łakomy, Stanisława Polewka, Zofia Szlachetka, Łucja Węgrzyn, Krystyna Wilkołek, Kazimierz Hudaszek, Bronisław Podoba, Józef Szczotkowski**. A teraz proszę uruchomić wyobraźnię i uświadomić sobie, że za tymi osobami stoi nie mała gromadka osób, która swoją modlitwą codzienną woła o pomoc do Ojca w niebie, w naszym imieniu. Jest to zdecydowanie komfortowe położenie w jakim się znajdujemy. Pozostaje nam wobec tego być wdzięcznym i mieć ufność, że nadal będą wierni swojemu zadaniu.

Wacław Szczotkowski

Potrzeba Bożej pomocy.

Pan Jezus przychodząc na ziemię wzywał wszystkich do nawrócenia. Mówił „nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”(Mk 1,15). Te słowa były zachętą i wezwaniem do przyjęcia chrztu św. Również dla człowieka już ochrzczonego, czyli dla chrześcijanina, wezwanie Chrystusa do nawrócenia jest bardzo ważne. To drugie nawrócenie po chrzcie jak je nazywa Katechizm Kościoła Katolickiego) jest nieustannym zadaniem całego Kościoła, który obejmuje „w łonie swoim grzeszników” i który będąc „święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje”. (KKK 1428). Wezwanie do nawrócenia jest więc skierowane do każdego z nas. Sakrament pokuty bardzo w tym pomaga, bo przecież spowiedź święta to powinno być nawrócenie człowieka. Odwrócenie się od Szatana, a zwrócenie się w stronę Boga. Nawrócenie to nie tylko kwestia naszej silnej woli, ale przede wszystkim łaska Boża. Człowiek sam ze siebie jest słaby, ale z Bożą pomocą możemy wiele osiągnąć. Bo łaskę Bożą możemy rozumieć jako pomoc od Boga. Pomoc by nawrócić się. Spowiedź to sakrament, a w każdym sakramencie działa łaska Boża. Podejmując więc po spowiedzi mocne postanowienie poprawy wzbudzajmy w sobie tę silną wolę nawrócenia, ale nie zapominajmy też prosić o Bożą pomoc.

ks. Artur.

Co nowego w Kręgach Rodzin?



Rozpoczęliśmy nowy rok pracy.

Pierwszy, najstarszy krąg poprowadzą ponownie jak poprzednio pp. Barbara i Marek Tomalowie, a drugi, młodszy - pp. Jadwiga i Józef Polewkowie. Oboma opiekuje się ks. Artur Gadocha. Trzeci krąg, pod opieką ks. Proboszcza, prowadzić będzie jeszcze w tym roku para pilotująca pp. Jolanta i Andrzej Bartnikowscy z Myślenic. Pełniąc tę funkcję, zwracają oni jakby zaciągnięty przed laty dług, jako że pierwszy myślenicki krąg rodzin zakładali i prowadzili jaworniczanie – śp. Helenka i Jan Świerczkowie.

Jest nas obecnie w Ruchu Domowego Kościoła w Jaworniku 18 małżeństw, które dorobiły się już ponad 50 dzieci i kilkunastu wnuków.

Serdecznie zapraszamy wszystkie małżeństwa, które są bliżej zainteresowane ruchem Domowego Kościoła o kontaktowanie się z opiekunami lub animatorami kręgów.

Koncert w Krakowie

Udział w Kręgach Rodzin to nie tylko comiesięczne spotkania w domach, realizacja własnych zobowiązań, czy wyjazdy na rekolekcje. To także zaangażowanie w życie parafii i podejmowanie inicjatyw na rzecz rodzin w

naszej społeczności. Poprzez to wszystko Kręgi stają się szybko autentyczną grupą przyjaciół, którzy wzajemnie sobie pomagają w drodze do Chrystusa i w codziennym życiu. Jesteśmy ze sobą w chwilach trudnych, ale też i w dniach radości. Pisaliśmy już o wspólnych kolędowaniach, grillach, pielgrzymkach po kalwaryjskich drózkach czy nawet wyprawie do Wiednia.

W niedzielę 19 września wybraliśmy się, podobnie jak w zeszłym roku do Krakowa, na koncert laureatów festiwalu piosenek lwowskich. Zaproszenie przyszło od, znanego wszystkim z 11-listopadowych wieczornic, zespołu „Chawira”. Tym razem Gościem honorowym spotkania była p. Sława Przybylska. Musimy się też pochwalić, że dzięki naszemu pośrednictwu, dla najlepszego zespołu młodzieżowego, została ufundowana przez parafię polską w Norymberdze 3-dniowa wycieczka do tego pięknego miasta. Zwyciężyła doskonała grupa z Jeleniej Góry - Paka Buziaka (można ją obejrzeć w internecie).

Protest przeciwko złemu prawu rodzinnemu

W miesiącu październiku małżeństwa z jawornickich kręgów zbierały podpisy popierające obywatelski projekt ustawy poprawiającej szkodliwe prawo dotyczącego polskich rodzin (pisaliśmy już o nim w poprzednim numerze B.K.). Dzięki tej akcji pod ogólnopolską inicjatywą podpisało się również ponad 500 osób z naszej wsi i okolicy.

opr. A.P.

Nowotarski sacrosong

W dniu 20 listopada nasza parafialna schola i oaza uczestniczyły w przeglądzie pieśni religijnych w Nowym Targu. Ponad 60 osób wyruszyło w sobotni poranek w stronę gór. Występ zarówno scholii jak i oazy był bardzo udany. Był pełen radości i spontaniczności. Zebraliśmy też wiele nowych doświadczeń. Pragniemy bardzo serdecznie podziękować panu Adamowi Sołtysowi, który zasponsorował nowe stroje dla naszej scholii i pani Krystynie Sułowskiej za nadanie tym strojom odpowiedniej formy. Choć nie odnieśliśmy jakiś wielkich

sukcesów mamy nadzieję, że uda nam się jeszcze kiedyś wystąpić na takim przeglądzie, by chwalić pieśnią Boga.

Ks. Artur

26 grudnia
Święto Świętej Rodziny
Jezusa, Józefa i Maryi

Syr 3, 2-14
Kol 3, 12-21
Mt 2, 13-23

„Wstań weź Dziecię i jego Matkę i uchoź do Egiptu.”

/por. Ew/

5 lat Białego Kamyka**Pismo parafii...**

To zobowiązuje i to nie tylko do utrwalania jej historii czy wydarzeń duszpasterskich. To zobowiązuje do świadectwa wiary i przykładu życia.

Co tydzień ukazywało się Słowo życia i rozważania: przybliżające nam Modlitwę Pańską i Wyznanie Wiary - ks. Bartłomiej; Przykazania Boże - ks. Artur oraz Ośiem Błogosławieństw, Grzechy główne i Cnoty chrześcijańskie - kl. R. Wilkołek. Nasi kapłani przedstawiali nam też zbliżające się okresy liturgiczne, święta kościelne i głównych patronów najbliższych tygodni. Wiele ciekawych artykułów na te tematy pisali też świeccy - przypomnijmy chociaż - Rozważania o czasie, czy - Rozmowy z ks. Henrykiem - p. J. Świerczka. Bardzo często pisaliśmy też o zwyczajach związanych z kalendarzem liturgicznym, zachęcając do ich pielęgnowania w naszych domach - pp. Z. Pawłowska, M. Szafraniec, W. Szczotkowski i inni..

Wspaniałym świadectwem życia dla chrześcijanina byli zawsze święci. Przez pierwsze dwa lata p. A. Pawłowski przedstawiał postaci mniej znanych polskich mieszkańców nieba, pokazując ich życie w trzech jego splatających się wymiarach - Bóg, Cnota i Ojczyzna. Pewną kontynuacją jest tu aktualny cykl - Śladami świętych w Krakowie.

Historie z morałem - p. Zofii Pawłowskiej to wzruszające opowiadania o życiu w małżeństwie i rodzinie, zawsze wskazujące na godne wyjście z najtrudniejszej sytuacji. Przez ponad dwadzieścia numerów mogliśmy je zawsze znaleźć na ostatniej stronie. Potem gościł tu jeszcze cykl o wychowaniu dzieci - Czym skorupka nasiąknie - p. A. Pawłowskiego.

5 lat Białego Kamyka**W służbie Ojczyźnie....**

Obowiązkiem chrześcijanina jest angażowanie się w życie społeczne dla szerzenia w nim dobra. Tę katechetyczną maksymę realizujemy w bardzo wielu artykułach.

Przypominamy o świętach i rocznicach narodowych - przedstawiamy fakty i ludzi. Chętnie przekazujemy informacje o wydarzeniach i inicjatywach społecznych dotyczących naszej wsi oraz zachęcamy Jaworniczanki do aktywnego w nich udziału. Zamieszczamy szerokie reportaże z uroczystości patriotycznych. W cyklu wywiadów prezentujemy najbardziej aktywnych działaczy życia publicznego z naszego środowiska. Jesteśmy przekonani, że B.K. pomaga w kształtowaniu się odpowiedzialnej postawy obywatelskiej w naszej wiosce i parafii. W tym dziale najczęściej piszą pp. A. Pawłowski, J. Świerczek, W. Szczotkowski i M. Szafraniec.

5 lat Białego Kamyka**Wiersze...**

Spotkamy je w prawie w każdym numerze B.K. Olbrzymia większość została napisana przez Jaworniczanki - dziś, wczoraj, kiedyś. Niektóre, zwłaszcza stare piosenki nie mają nawet swoich autorów. Często je lekceważąco omijamy, są jednak tacy, którzy od nich zaczynają lekturę B.K. Wiedzą bowiem, że zawierają one nieraz niespotykaną głębię i piękno. Poezja w jednym słowie, czy jednym milczeniu - powie czasem więcej niż cały elaborat.

Wspomnienie o Jasiu

Nie potrafię dokładnie określić kiedy poznałem Janka. Musiało to być pod koniec sierpnia lub na początku września 2008 roku. Pamiętam, że zafascynował mnie swoim profesjonalnym podejściem do redagowania naszej parafialnej gazetki Biały Kamyk. Później mogłem obserwować jego zaangażowanie w życiu społecznym i religijnym naszej parafii. Podziwiałem go za to całkowite poświęcenie się tak wielu sprawom innych ludzi. Podziwiałem go też, że tak dzielnie przeżył śmierci żony i syna. Choć czasami można było odczuć, że przeżył to bardzo głęboko i gdzieś to w nim pozostało. Teraz gdy minęło już trochę czasu od jego śmierci prawie na każdym kroku widać jak wiele trudu i czasu poświęcał dla innych. Szczególnie przy redagowaniu Białego Kamyka widać teraz jak wielką pracę wkładał w to co robił. Na pewno Janek pozostanie w mojej pamięci jako wartościowy wrażliwy człowiek, który chciał poświęcić się dla innych. Jako ksiądz mogę uczyć się takiego zaangażowania całym sercem dla innych. Nie można jednak nie wspomnieć, że jest to trudne, a czasami bardzo trudne. Włączam Janka do grona zmarłych za których staram się codziennie odmawiać jeden dziesiątek różańca. Wiara podpowiada mi, że kiedyś spotkam się z nim. Teraz staram się o nim pamiętać i modlić się za niego. Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

ks. Artur

Byliśmy małżeństwem z dość poważnym małżeńskim 12- letnim stażem (tak nam się wtedy wydawało). Przyszli do nas Helenka i Janek Świerczek z propozycją abyśmy popracowali nad sobą, nad swoim małżeństwem w kręgu Domowego Kościoła, który właśnie powstaje w Jaworniku. Nie spotkaliśmy się wcześniej z tym ruchem. Helenka i Janek przekonali nas opowiadając o tym jak to ważne jest to dla nich. Oni właśnie przeprowadzili się do Jawornika z Lasek, tam brali udział w kręgu Domowego Kościoła. Po przyjeździe stwierdzili jak bardzo im tego brakuje w ich życiu i postanowili że spróbują taką wspólnotę zawiązać. Nie znaleźmy Janka, ale zostaliśmy szybko przekonani, chociaż nie widzieliśmy wtedy tak jasno potrzeby wstąpienia do tego ruchu. Dziś z perspektywy kilkunastu lat wiemy, że pojawili się w naszym życiu w tym czasie i w tym miejscu abyśmy my jako małżeństwo mogli być dzisiaj tu i teraz. Zawdzięczamy im to że dziś widzimy nasze życie z innej perspektywy, że nasze małżeństwo, nasza rodzina powoli zaczyna rozumieć co jest najważniejsze.

Każdy kto staje na czyjejś drodze zostawia swój

ślad, swój odcisk. Możemy powiedzieć, że dla nas Janek był kimś kto dawał całego siebie w tym co robił. Podziwialiśmy sumienność w przygotowywaniu do każdej rozmowy i dyskusji. Nie było to nigdy przypadkowe lecz zaplanowane, przemyślane i związane z dużą ilością poświęconego czasu na przygotowanie do spotkania z drugim człowiekiem. Zawstydział nas tym, że temat do którego się przygotowywał, był przez niego dogłębnie przebadany. Nie było rozmów na „niby” i o byle czym. Zawsze na serio gotowy do wysłuchania i do konkretnej rozmowy. Był wizjonerem, który zaskakiwał inwencją i pomysłami. Gotów robić swoje na przekór wszystkim i wszystkiemu ale zgodnie ze swoimi poglądami i swoim sumieniem. Zawsze gotowy do pracy, pełny energii i zaufania, że wszystko się dobrze ułoży, dobrze bo zgodnie z wolą Bożą.

Barbara i Marek

Był mi przyjacielem i bratem...

Od początku trwania moje małżeństwo się nie układało, różnica charakterów? Może niedojrzałość emocjonalna była przyczyną? Albo też w naszych wzajemnych relacjach, narzeczeństwie coś istotnego przeoczyliśmy coś co później tak trudno zbudować? W sumie nie wiem. Częste konflikty, brak zrozumienia - uszanowania, lekceważenie, kłótnie, „ciche dni” rujnowały nasze życie, związek. Z jednej strony młoda kobieta z problemami z domu alkoholika, a z drugiej mężczyzna który nie do końca umie zerwać z „przyjemnościami życia (typu: alkohol, trawa, towarzystwo, imprezy). Podczas tego małżeńskiego niepokoju przychodziły na świat kolejno nasze dzieci.

Janka i Helenkę poznaliśmy na pierwszym spotkaniu kręgu domowego kościoła w Myślenicach. To było jednorazowe nasze uczestnictwo więcej z żoną nie przyszliśmy. Janek z Helenką jednak nie odpuszczali i pojawili się (wcześniej umówieni) u nas w domu aby próbować nas przekonać, ale ostatecznie nie daliśmy się nakłonić, tzn. ja się nie dałem nakłonić...i tak się kontakt urwał na kilka lat, jak się później okazało.

Moja małżonka po kilku latach spotkała Janka przypadkiem na ulicy (już od jakiegoś czasu wdowca)

2 stycznia
2 niedziela po Narodzeniu
Pańskim

Syr 24, 1-12
Ef 1, 3-18
J 1, 1-18

Na początku było Słowo, a Słowo
było u Boga i Bogiem było Słowo.
/por. Ew./

Zdjęcia i rysunki...

Te oglądamy zwykle chętnie, zwłaszcza gdy są kolorowe. Zwykle są one zwyczajną kroniką faktów, lecz często też - najbardziej te stare, kryją w sobie przeżycia i wspomnienia, które zauważymy dopiero przy uważniejszym spojrzeniu. Warto je oglądać! Warto je też robić i przysyłać do B.K. Szczególnie dziękujemy D.Kochan i K.Gorączko a także pp. B.Polewka i W.Antkiewicz za liczne rysunki w B.K.

Dziękujemy za każdy przesłany wiersz, fotografię czy rysunek. Niestety nie wszystkie zdołaliśmy opublikować. Niektóre może się już przedawniły, bo minął ich czas. Często wróci on jednak znowu za rok i wtedy je wykorzystamy. Myślę, że więcej zdjęć będzie można umieścić na stronach internetowych.

5 lat Białego Kamyka

Artykuł - czasem natchnienie, często żmudna harówka...

Wszyscy z nas są w tej dziedzinie amatorami. Różnie postrzegamy świat, różne tematy nas interesują, różnie władamy piórem. Nad jednym tekstem spędzamy wiele godzin, żmudnie zbierając materiały. Zwłaszcza, gdy musi się on ukazać, bo czas tego wymaga, lub został już rozpoczęty w poprzednich numerach - a tu prawie natchnienie odeszło. Inny powstaje prawie gotowy w kilkanaście minut, gdy ręka nie nadeży notować myśli. Każdy z nich ma wielką, choć różną wartość. Jeden jest dokumentem, z którego można czerpać wiedzę. Drugi inspiruje do dalszego rozważania. Jeszcze inny - to żar duszy, rozpalający wspomnienia i tęsknotę.

5 lat Białego Kamyka

Jak powstaje gazeta?

Gazeta, to nie tylko autorzy, choć w każdym numerze znajdziemy zwykle ponad 20 artykułów i jeszcze więcej zdjęć i rysunków. To także ludzie, którzy to wszystko przegladają, zredagują i wreszcie złożą na komputerze w kompletny numer. To wreszcie ci, którzy wydrukują, opłacą, zaprezentują i rozprowadzą nasze pismo. Gdyby zabrakło któregoś z tych elementów, B.K. nie ukazałby się, lub pozostałby jedynie stertą bezużytecznej makulatury.

A więc nasze napisane artykuły, zdjęcia i rysunki przesłane zostają w formie elektronicznej mniej więcej 14-10 dni przed wydaniem do redaktora naczelnego. Funkcję tę pełnił przez cały czas p. Jan Świerczek. On to segregował i układał zawartość każdego numeru, poświęcając na to co najmniej kilkanaście godzin. W międzyczasie wysyłał wszystkie teksty do korekty do p. Teresy Śliwy z Cieszyna, która poprawiała błędy, interpunkcję, składnię itd. Taki już, napisany prawidłowo po polsku numer trafia do składu komputerowego, który robi p. B. Polewka lub T.Świerczek - to kolejne kilkanaście godzin pracy. Tutaj gazeta przybiera już prawie ostateczny wygląd. Prawie, bo nieraz jeszcze w ostatnim momencie coś trzeba dodać, czy usunąć nadmiar. Decyduje o tym znowu redaktor naczelny. Wstępnie złożony B.K. idzie następnie pocztą elektroniczną do księdza i członków redakcji, celem ewentualnej ostatecznej korekty. I wreszcie we wtorek lub w środę przed wydaniem małeńka płytka, owoc kilkutygodniowej pracy kilkunastu osób, ląduje w drukarni. Ciężkie pudło z kolejnym numerem odbieramy w piątek. Teraz pozostaje tylko, a może aż, przekazać informację i

zapropował jej rekolekcje w Stryżawie i że ją na nie odpowie. Po rozmowie ze mną żona przystała na propozycję Janka.

Po powrocie z rekolekcji żona angażowała się nieśmiało w spotkania Myślenickiej Odnowy w Duchu Świętym (wspólnoty parafialnej przy kościele Narodzenia NMP), więcej się modliła, bywała w kościele - trwało to około roku.

Tym czasem w naszym małżeństwie się nie zmieniało, jakby bardziej - nie mogliśmy się dogadać, nasze kłótnie się nasilały, eskalowały, wynikiem tego doszło do rozstania, moja żona wraz z dziećmi się wyprowadziła z domu, który razem zamieszkiwaliśmy - zostałem sam.

Nie kochałem mojej żony, nawet znienawidziłem po tym jak zabrała dzieci i w jakiś sposób udzielała mi widzenia z nimi. W tej nieoczekiwanej zmianie życia nie mogłem się pozbyć, nie wiedziałem co z sobą zrobić, straciłem sens życia chociaż wcześniej tak bardzo sobie nie zdawałem sprawy, że rodzina jest tak bardzo dla mnie ważna. Nie mogłem się uwolnić od ciągłego myślenia o sprawie, zastanawiałem nad wyjazdem za granicę, myślałem o samobójstwie, miałem stany depresyjne, nabawiłem się też nerwicy żołądka - schudłem nagle jakieś 15 kilogramów!

Będąc na odwiedzinach u dzieci usłyszałem jak żona umawia się z Jankiem w sprawie wyjazdu na modlitwę wstawienniczą gdzieś na Wzgórze Miłosierdzia. Pomyślałem, że i ja mógłbym pojechać, taki wspólny wyjazd mógłby być pretekstem do rozwiązania jakiejś części sytuacji w której się znalazłem(?), tak wtedy myślałem.

Zadbałem o to aby znaleźć się w tym samochodzie wraz z niezbyt zadowoloną z mojej obecności żoną. Sam właściciel auta dziękował Bogu z takiego obrotu sytuacji. Jankowi udało się jakoś nas razem dowieźć na miejsce. Znaleźliśmy się we wsi Stryżawa na Wzgórzu Miłosierdzia. Na miejscu stał drewniany budynek z kaplicą na poddaszu, gdzie grupa ludzi w spontaniczny sposób już odmawiała modlitwy, modlili się też w intencjach przysyłanych drogą internetową. W zakrystii w tym czasie spowiadał ksiądz, do którego po dłuższym wahaniu zdecydowałem się pójść aby pogadać, albo raczej ponarzekać na żonę. Po naszej dłuższej rozmowie postanowiłem się też u niego wypowiadać. Byłem zaskoczony sobą i moim zachowaniem, moja decyzja, to nie był przecież cel mojej podróży. Moje pojednanie się z Bogiem było szczere, pierwsze od kilku lat!

Kiedy wychodziłem z zakrystii moja żona oczekiwała również na spowiedź u tego księdza.

Jezus który uczestniczył w tym sakramencie wlał w moje wnętrze pokój i tęsknotę za nim. Zapragnąłem (co wcześniej było dla mnie nie do pomyślenia) uczestniczyć w Eucharystii, która odbyła się też tam na miejscu. Na mszy Świętej zaskoczył mnie ksiądz (ten który mnie spowiadał), bo wygłosił homilię jakby skierowaną do mnie i żony, przy czym miałem wrażenie, że poza naszą dwójką nikt się tego nie domyślał.

Do domu wróciłem odmieniony rozpromieniony, po drodze wdalem się nawet w miłą rozmowę z moją żoną. Moja relacja z nią się poprawiła, ale jeszcze nie na tyle aby wspólnie budować życie.

Żegnając się z Jankiem otrzymałem coś w rodzaju zapewnienia - że jak bym chciał pogadać, a nie miał z kim to zawsze mogę się do niego zwrócić. Polubiłem go w tedy za jego życzliwość i troskę, tym bardziej później, kiedy korzystałem ze wsparcia które mi oferował.

Moje nawrócenie postępowało, otworzyłem się na Boga poprzez modlitwę i uczestnictwo w Eucharystiach. Modliłem się aby Jezus zapanował nad moim małżeństwem odnowił je i połączył. O nasze pojednanie modliła się też żona. Zacząłem uczestniczyć w różnych modlitwach, czuwaniach, rekolekcjach. W tym samym czasie moja żona, osobo, ale też bardziej zbliżała się do Boga. Nasze wzajemne kontakty stopniowo się ocieplały, coraz więcej ze sobą rozmawialiśmy i spędzali czas.

Jezus w naszych wnętrzach dokonywał cudów, leczył zranienia, zablizniał rany, przygotowywał nas abyśmy mogli z sobą w ogóle wytrzymać. Trudną sprawą jest pojednanie małżonków po przejściach w rozłące, ale nie dla Boga. I to sam Jezus na nowo nas scalał rodzina w końcu znalazła się w komplecie, ja z żoną i nasze dzieci.

Bóg nie poskąpił nam łask i odnowił naszą wzajemną miłość choć musieliśmy na to trochu poczekać, zmienił całą moją sferę uczuciową, emocjonalną, mam wrażenie jakby wymienił całe moje otoczenie i dał nowe życie dla mnie i mojej rodziny. Doznałem wielu uzdrowień min. ze stanów depresyjnych, nerwicy żołądka, rzuciłem też palenie co zresztą wcześniej wielokrotnie próbowałem bez skutku.

Weszliśmy też całą rodziną do wspólnoty Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea” w Stryżawie, a z czasem zostaliśmy animatorami „Domu Zmartwychwstania” w Myślenicach gdzie posługujemy do dnia dzisiejszego i mamy się dobrze jako małżeństwo, wszystko to za sprawą Jezusa który nam błogosławi, prowadzi i zawsze jest otwarty aby dać nową szansę.

Patrząc z perspektywy czasu Janek zawsze towarzyszył mojemu małżeństwu, zwłaszcza w chwilach trudnych, mogłem z nim pogadać, służył radą i pomocą. I tak sobie myślę, że Bóg posługiwał się nim jako swoim narzędziem (dobrym aniołem), posłał go aby się przyczynił się do naprawy mojego małżeństwa i też mojego nawrócenia.

Bardzo mi Janka brakuje, też mojej żonie i dzieciom, które mówiły do niego wujku, był zawsze w pobliżu. Ceniłem go za pokorę, skromność (nigdy się nie wywyższał), miał umiejętność łagodzenia konfliktów (jak w moim małżeństwie) był mi przyjacielem i bratem, osobą od której się uczyłem.

Tomek



A może Nowy Testament?

Gdy niedawno podczas nauczania, ksiądz zwrócił uwagę na potrzebę dzielenia się świadectwami o własnym doświadczeniu wiary, to choć szczerze mówiąc przysypiałem, te słowa zwróciły jakoś moją uwagę. Pojawiła się taka myśl w sercu: „A może by jakieś własne świadectwo napisać do Białego Kamyka i innych zachęcić do podzielenia się własnymi przeżyciami?” Początkowo myślałem nawiązać do pieszych pielgrzymek, ale ponieważ obecnie w kościele na roratach mówi się o czytaniu Biblii postanowiłem wspominać moją przygodę z tą Świętą Księgą.

Zacząłem się jeszcze w technikum w ubiegłym stuleciu. Często wieczorem w łóżku czytałem o interesujących mnie technicznych sprawach. Po prostu tak na sen, aby szybciej i łatwiej usnąć. Problem był taki, że następnym wieczorem aby być wstanie cokolwiek zrozumieć nie mogłem czytać kolejnych stron, ale przynajmniej częściowo musiałem przeczytać to samo. Zacząłem kombinować, co by tu z tym fantem zrobić. Wpadłem na pomysł: A może Nowy Testament? I tak się zaczęło moje czytanie Pisma Świętego - tak trochę nie za ładnie jako środek nasenny. Różne, nieraz dziwne drogi ma dla nas Pan aby dotrzeć do nas. Obecnie jestem w trakcie czytania od deski do deski wg rozpiski zatytułowanej "365 dni z Biblią". Niestety w rok nie udało się, ale 2 lata z hakiem myślę że starczy. Gdy przez kilka kolejnych dni nie przeczytam choćby krótkiego fragmentu, to czegoś mi zaczyna brakować. Myślę, że w obecnych czasach pełnych relatywizmu jest potrzeba zwrócenia większej uwagi na Słowo Boga zawarte w Biblii poprzez czytanie, konsumowanie - raczej nie dosłowne oraz adorację.

Z pozdrowieniami 2M

Zabawa andrzejkowa



W sobotę 26 listopada odbyła się zabawa andrzejkowa dla naszej parafialnej scholii i oazy. Jak zwykle była dobra muzyka, tańce i andrzejkowe wróżby. Nie zabrakło również ciasteczek i herbatki. Dziękujemy rodzicom, którzy wsparli tę zabawę smaczными wypiekami. Radość tej zabawy będzie długo w naszych sercach i pomoże nam w przeżywaniu czasu adwentu i radosnym oczekiwaniu na święta Bożego Narodzenia.

ks. Artur

Dzień wszystkich świętych w oczach dzieci



**Z ŻYCIA SZKÓŁ
I PRZEDSZKOLA**

Co roku pierwszego listopada obchodzimy Święto Zmarłych zwane też Dniem Wszystkich Świętych. W tym dniu odwiedzamy groby bliskich i znajomych.

Cmentarz w tym szczególnym dniu ma niepowtarzalny wygląd. Groby są przyozdobione chryzantemami, wiązkami kwiatów oraz innymi świątecznymi ozdobami. Szczególny klimat tworzą palące się znicze. Wieczorem, gdy jest już ciemno, blask zniczy nastraja nas do refleksji. Modląc się nad grobami zmarłych, prosimy o spokój ich dusz oraz o wstawiennictwo za nami. Ciekawym doświadczeniem może być odwiedzanie starego, zabytkowego cmentarza na przykład cmentarza Rakowickiego w Krakowie. Spoczywają na nim znani Polacy oraz zasłużeni obywatele miasta Krakowa. Do najbardziej znanych należą Jan Matejko, rodzice Jana Pawła II, Marek Grechuta czy Piotr Skrzynecki. Cmentarz ten to lekcja historii szczególnie dla ludzi młodych.

Dzień Wszystkich Świętych jest ważnym dniem dla zmarłych i dla nas - ludzi żyjących. W tym dniu oddajemy hołd i szacunek ludziom żyjącym przed nami.

Jakub Król, klasa Va

Tematem mojego opisu jest cmentarz Podgórski w Krakowie. Odwiedziłam go 1 listopada w dniu Wszystkich Świętych.

Nekropolia ta jest ogromna. Można na niej zobaczyć groby stare z początków 1900 roku oraz nowe z 2000 roku. Cmentarz mieści wielkie sarkofagi rodzinne oraz pojedyncze nagrobki. Było jeszcze jasno, kiedy tam byliśmy, ale już na wielu grobach znajdowały się kolorowe znicze i wiązanki. Smucił mnie widok bardzo przestarzałych grobowców, które "ozdobione" były tylko suchymi liśćmi i kępkami mchu. Bardzo lubię czytać napisy wyryte na nich. Czuję się wtedy, jakbym sama tam była - jakbym uczestniczyła w wojnie, pracowała w polu czy spacerowała po XIX-wiecznym parku. Z samej góry cmentarza widać kopiec, na który można było wejść. Razem z bratem szukaliśmy starych grobów w alejce, którą szliśmy. Najstarszą datą jaką znalazłam był 1863r. Cmentarz był naprawdę ładny, przypominający historię nie tylko Polski. Szkoda, że nie widziałam go nocą, gdy wszystkie znicze płonęły żywym ogniem.

Sabina Sznajder VIa



KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

grudzień

„Gdy się Chrystus rodzi”- Karolina Bujalska

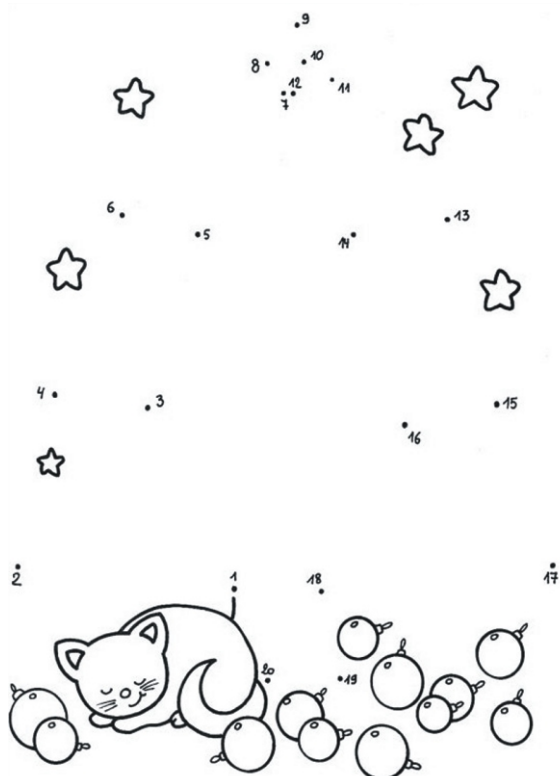
Pokoloruj rysunek.
Dorysuj szopkę, gwiazdę betlejemską.

...Tam, w stajence,
rodzi się teraz Chrystus.
Chodźmy prędko
Go przywitać!
To nic, że na dworze
jest zimno.
Jeden uśmiech
Bożej Dzieciny
wystarczy, by ogrzać
wszystkich ludzi....

Połącz cyfry linią ciągłą,
dorysuj ozdoby.



/www.chomikuj.pl/



/www.chomikuj.pl/

Boże Narodzenie. Oczekujemy
na Święta. Sprzątamy dom,
szykujemy potrawy,
przygotowujemy nasze dusze
modlitwą. Ubieramy choinkę,
wiecznie zielone drzewko, które
jest symbolem Chrystusa.

A to była choinka. Maria Krúger

Tego roku grudzień zdarzył się szczególnie mroźny i śnieżny. Dzieci z chaty Marcinów, tej co stała na samym skraju Niepołomickiej Puszczy, goniły po śniegu i co raz zerkwały w stronę lasu. Czekwały niecierpliwie na ojca, bo kiedy wracał z lasu zawsze coś z sobą przynosił. Nieraz wyjmował z zanadru na wpół zmarznięte ptaki, które w cieple odzyskiwały siły. Czasem był to mały jeż albo zajaczek.

Ale ojciec nie wracał. A był to dzień wyjątkowy dzień wigilii. Zmierzch już zapadał.

-Mamo, może pójdziemy i poszukamy ojca zawołamy dzieci.

-Nie! Gdzieżby! Zabłądzicie w puszczy! ostrzegła matka.

Pewnie, że można było zabłądzić. Nawet Marcin bał się drogę zmylić. Pilnował znanej sobie ścieżki i już nie tak daleko był od domu, kiedy wydało mu się, że w krzaki pokicał mały zajac.

-Daj się złapać, zaniosę cię do domu, przeżyjesz. A tak zginiesz z zimna, albo cię wrony porwą...Nie chcesz, uciekasz, trudno, nie będę cię gonił. Trzeba iść swoją drogą do domu. Ale jakoś tu dziwnie zauważył Marcin. Pewnie mnie myli, że tu tyle śniegu. Skręć w prawo, tam są trzy dęby, a potem już prosta droga do domu.

Niestety, w prawo nie było trzech dębów, nie było ich również, kiedy drwał skręcił w lewo.

-Niedobrze, pomyślał Marcin, chyba zgubiłem drogę, a tu coraz ciemniej...

-No, jakieś światełko błyska. To na pewno w oknie mojej chaty ucieszył się. Ale już po chwili zrozumiał, jak okrutnie się pomylił. W mroku błyszczwały groźnie wilcze ślepie. Otaczały Marcina ze wszystkich stron. Chciał wołać pomocy, kiedy naraz jeden z wilków odezwał się ludzkim głosem:

-Bracia wilki, bracia dziki, jelenie, rysie i borsuki! Oto stoi przed nami człowiek. Jeden z tych, którzy nas krzywdzą, zabijają, chwytają w sidła. Wzywam go na sąd!

-Za co będziecie mnie sądzić! zakrzyknął drwał. Nigdy żadnego z was nie skrzywdziłem. To wilki porwały moją jałówkę i troje jagniąt.

-Huuuuu! zawył wilki, ty może nas nie skrzywdziłeś, ale inni ludzie dość nam się dali we znaki.

-Jestem niewinny bronił się Marcin.

-To się jeszcze okaże.

Wtem rozległ się donośny ryk.

-Któż to śmie przerywać mój sen zimowy? zaryczał niedźwiedź.

-To my wilki. Chcemy cię prosić, abyś ukarał tego oto człowieka.

-Zaraz, zaraz, poczekajcie odezwała się z gałęzi wiewiórka, zdaje mi się, że on wcale nie jest taki zły. Karcił całą moją rodzinę orzechami.

-Huuuuu! czy będziesz władco puszczy, słuchał pisku wiewiórki? Nas posłuchaj! To jest nasz wróg atakowały wilki.

Wtem nadleciały ptaki i mimo zapadających ciemności zaczęły głośno świergotać.

-A co to znowu? Co to za wrzawa niecierpliwił się niedźwiedź. Polankę zalało jasne, złociste światło. Marcin aż zmrużył oczy oślepiony tym blaskiem. A kiedy je otworzył, zobaczył, że pośrodku polanki stoi zielona choinka. Ale jakże wspaniale przystrojona. Czerwienią się jabłka, połyskują złociste orzechy, błyszczą szyszki. A na samym wierzchołku złoci się promienista gwiazda. To od niej bił ten blask. Ptaszki unosiły się nad drzewkiem i nuciły radosną pieśń.

-Być nie może, czy ja śnię zdumiał się Marcin.

Stary niedźwiedź przysiadł na łapach, a obok niego przysiadły wilki.

-Hej, człowieku odezwał się niedźwiedź. Nie bój się już. Nikt ci tu nic złego nie zrobi, boś znalazł się w borze akurat o tej godzinie, kiedy wszystkie zwierzęta cieszą się pięknie przystrojoną choinką. I jest to godzina, w której spokój i miłość powinny zapanować nad światem. Przeto nikt ci krzywdy nie wyrządzi. A za to, że byłeś dobry dla wiewiórek, zajęcy i ptaków weź to drzewko i zanieś do swojego domu, na pamiątkę tej godziny pokoju.

Pokłonił się godnie Marcin zwierzętom, wziął drzewko i ruszył do chaty, poprzedzany ptasią, rozświergotaną czeredą.

Obchody dnia drzewa

Dzień 10 października Święto Drzewa to święto wszystkich miłośników Drzew, Ziemi i Ludzi.

Wiąże się przede wszystkim z sadzeniem drzew, które ma ogromne znaczenie dla stanu środowiska naszej Ziemi. Do tego, że bez drzew, tak jak i wody, powietrza, zwierząt, nasze życie nie byłoby możliwe nie musimy nikogo przekonywać. Nasza szkoła już po raz trzeci włącza się w ogólnopolską i międzynarodową akcję edukacji ekologicznej uczniów.

W tym roku naszą uwagę chcieliśmy poświęcić jakże niepozornym, ale ważnym mieszkańcom lasu zwierzętom.

Uczniowie klas IV, V i VI obejrzeli przygotowany przez nauczycielki: p. Annę Słaby i p. Edytę Szyską pokaz slajdów przedstawiających charakterystyczne dla polskich lasów zwierzęta. Uczniowie z ogromnym zaangażowaniem uczestniczyli w tej „lekcji” przyrody. Poznawszy już wygląd ssaków, ptaków, gadów i owadów leśnych wykonywali w klasach maski zwierząt i przypominali sobie ich odgłosy uczestnicząc w zabawach.

Podsumowaniem Święta Drzewa było wybranie sześciu najpiękniejszych masek wykonanych w szkole. Ich autorzy zostali nagrodzeni słodkimi upominkami. Uczestnicząc w krótkiej pogadance na temat współżycia organizmów w lesie uczniowie złożyli obietnicę, że ich zachowanie pod względem hałasowania podczas zajęć i przerw, zmieni się na korzyść.

Edyta Szyska

Opis maski Wyłupka

Tematem mojego opisu jest maska. Powstała ona 26 X kiedy obchodziliśmy Dzień Drzewa. Przedstawiała ona wiewiórkę - Wyłupka.

Wykonana została z ciemnobrązowego kartonu. Z czarnej kartki wycięliśmy nos dla naszego zwierzątka. Uszy miał bardzo małe w kolorze karotki. Dla ozdoby tym samym kolorem co pyszczek wykonaliśmy 8 pasków i nakleiliśmy je na uszach. Aby wszystko wyglądało dokładniej, z dużej, białej tektury wycięłam 2 nierówne ząbki i przykleiłam z tyłu maski aby wyglądały jak prawdziwe. "Napchane orzeszkami" policzki powstały z okrągłych kółeczek koloru pomarańczowego. Wszystko wyglądało ślicznie i słodko, ale czegoś nam brakowało. Ołówkiem dorysowaliśmy delikatne brwi i po 3 kropki na jednym pucułowatym policzku jako wąsiki. Kolorową nitką obwiązaliśmy dwie dziury, aby maskę można było założyć na głowę.

Nasza praca bardzo mi się podobała, lecz klasowy konkurs wygrała maska puchacza. Mam nadzieję że Wyłupka podoba się również innym prezentując się na wielkim papierowym drzewie, na szkolnym korytarzu.

Sabina Sznajder, klasa VIa

Z patriotyzmem wśród nas

Dnia 11 listopada w całym kraju odbywały się uroczystości, które przywołują wspomnienia związane z Odzyskaniem Niepodległości przez Polskę. Z tej okazji, jak co roku, Rada Sołecka zorganizowała patriotyczną wieczornicę w Strażnicy OSP i zaprosiła do uczestnictwa m.in. dzieci z Przedszkola.

Dzieci wystąpiły przed tłumnie przybyłymi mieszkańcami Jawornika. Występ rozpoczęły



Przedszkolaki i p. L. Bargieł

narodowym tańcem - polonezem. Następnie przedstawiły inscenizację pt. "O tym jak powstało polskie godło". Wszyscy z zaciekawieniem oglądali najmłodszych uczestników spotkania i nagrodzili ich gromkimi brawami. Występ został zakończony piosenką pt. "Polska", która wyrażała miłość do Ojczyzny refrenem: "Polska ziemia wzdłuż i wszerz najcenniejsza dla mnie jest, zawsze będę mieszkać tutaj".



W ten sposób dzieci skłoniły nas do refleksji na temat naszej historii ojczystej, pokazały jak ważny w naszym życiu jest patriotyzm i troska o swój kraj.

Serdecznie dziękujemy gospodarzom oraz wszystkim gościom spotkania.

Edyta Ajchler

**Poloneza czas zacząć.
W pierwszej parze Staś Pawłowski
i Honoratka Sentysz. Z prawej
strony p. E. Ajchler**



Anegdotki

Najlepsi parafianie...

To są moi najlepsi parafianie - mówił ksiądz proboszcz oprowadzając po cmentarzu.

Nie obmawiają, nie piszą anonimów, a i dochodu przynoszą najwięcej.

Każdemu według jego zasług...

Wdowa trafiła do nieba i szuka tam swojego męża. Niestety nigdzie nie może go znaleźć. Zaniepokojona zagadnęła św. Piotra.

- A ile miał lat małżeństwa? - pyta Niebieski Odźwierny.

- No, ponad czterdzieści...

- A, jak to było czterdzieści, to tam blisko Tronu, w najwyższym kręgu męczenników!

Szlakiem świętych w Krakowie cz.7



Wychodzimy ze świątyni z powrotem na Rynek. Trochę w lewo mały kościółek **św. Wojciecha**, jeden z najstarszych w mieście. Nie on jest jednak tym razem naszym celem. Mijamy Sukiennice i koło Wieży Ratuszowej kierujemy się do ul. św. Anny. Po lewej stronie mijamy gmachy starego uniwersytetu z najwspanialszym **Collegium Maius** (na rogu ul. Jagiellońskiej). Trzeba koniecznie choć na moment wejść na jego dziedziniec, a potem ciut dalej do nowo udostępnionego **Ogrodu Profesorskiego** - przechadzało się tutaj wielu z naszego pocztu krakowskich świętych.

Wracamy na ul. św. Anny, gdzie na końcu po prawej stronie wznosi się **Kolegiata Akademicka św. Anny**. W tej wspaniałej barokowej świątyni znajduje się grób **św. Jana Kantego** (1390-1473). Ubogi szlachcic Jan Wacłęga spod Kęt, stał się

absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, wychowawcą w szkole Bożogrobców w Miechowie i profesorem filozofii. Jako 40-letni profesor i wielokrotny dziekan wydziału filozofii i rektor ... rozpoczął studiowanie teologii. W 66 roku życia (starzec w tamtych czasach) został jej profesorem i wykładał aż do końca życia. Wybitny naukowiec - ponad 18 tys. stron tekstów, duchowy przywódca ówczesnego Krakowa z jego świętymi mężami Szymonem z Lipnicy, Stanisławem Kazimierczykiem, Izajaszem Bonerem, Michałem Giedroyciem i Świętosławem był równocześnie niezwykle pobożności kapłanem oraz opiekunem i dobroczyńcą młodzieży akademickiej i ubogich. Beatyfikowany został w 1680 r., kanonizowany w 1776 r. Wspominamy go 20 października.

W kościele św. Anny odnajdziemy jeszcze grób Sługi Bożego biskupa i równocześnie proboszcza tej parafii i duszpasterza akademickiego - **Jana Pietraszko** (1911-88) oraz zmarłego tragicznie w Egipcie Sługi Bożego doc. **Jerzego Ciesielskiego** (1929-70). Harcerz, inżynier-naukowiec i sportowiec; ojciec rodziny i działacz laikat; duchowy autorytet krakowskiego środowiska technicznego i przyjaciel Karola Wojtyły. Na wskroś nowoczesny człowiek i katolik; wierny czciciel Maryi- jest Sł. Boży Jerzy Ciesielski bliskim wzorem dla nas wszystkich.



A.P.

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Tomasz Świerczek – skład, ks. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawnor.net.pl <http://www.bialykamyk.jawnor.net.pl>

